Rok 1872. | Kraków, środa 22 maja. | Nr. 114.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie............	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta .	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech...	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech .	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji.....	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji........	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz........................ 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz............... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia.................. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 21 maja.

Święta nie przeszły w Wiedniu bez wzbogacenia materjału dziennikarskiego ciekawą nowiną: w ministerstwie wybuchło przesilenie.

Dzienniki wiedeńskie bez różnicy barwy podają tę wiadomość, którą dzienniki półurzędowe swojemi sztucznemi i dyplomatycznie ułożonemi zaprzeczeniami zdają się potwierdzać.

Dr. Banhans, minister handlu, albo powiedzmy raczéj minister, który udziela koncesje kolejowe, ma ustąpić, a miejsce jego ma zająć dr. Adolf Weiss, znany spekulant, który liczne towarzystwa kolejowe już pozakładał i koleje budował.

Przyczyną zachwiania się p. ministra kolejowego na swém stanowisku ma być zbytnia gorliwość, jaką minister ten odznaczył się przy ostatnich przygotowaniach wyborczych. Aby pozyskać głosy na rzecz wiernokonstytucyjnych, p. minister miał poczynić różne obietnice co do budowy linji kolejowych, których teraz dotrzymać nie może z powodu opozycji, na jaką obiecane linje w gabinecie i w komisjach parlamentarnych natrafiają.

Nie wiemy, czy najnowsze to przesilenie ministerjalne będzie miało jakieś następstwa; czy nastąpi zmiana ministra handlu; ale w każdym razie jest ono wielce charakterystyczném, gdyż wskazuje, gdzie dzisiaj leżą tajne sprężyny całéj naszéj austrjackiéj polityki. Koncesje kolejowe — koncesje i nic więcéj jak tylko koncesje finansowe wszelkiego rodzaju grają dziś najważniejszą rolę za kulisami akcji politycznéj.

Cała sztuka rządzenia w Austrji zasadza się dziś na zręczném rozdawaniu obietnic koncesyjnych i kolejowych na wszystkie strony; czy ministerstwo chce pozyskać głosy Dalmatyńców potrzebne do większości w izbie; czy chodzi o wybór wiernokonstytucyjnych do sejmów krajowych — zawsze i wszędzie gabinet i pojedynczy ministrowie uciekają się do téj tajemnicy rządzenia, do obietnic kolejowych — a doświadczenie uczy że środek ten nigdzie nie zawiedzie.

Czy taki tryb polityki wewnętrznéj świadczy o zdrowych podwalinach państwa, o tém wątpić należy. W każdym razie moralność publiczna nie zyska na tém, jeżeli zysk gründerski staje się uniwersalném lekarstwem na wszystkie choroby polityczne, przez które państwo przechodzić musi.

Ogół w takich okolicznościach traci wiarę w bezinteresowność i poświęcanie się tak rządu jakotéż swoich reprezentantów; traci wiarę w słuszność sprawy, któréj ci ostatni bronić są powołani i tępieje powoli dla wszelkich spraw publicznych, co znowu na rozwój tych ostatnich najgorzéj oddziaływać musi.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 10 maja.

K. Wkrótce odbędą się we Lwowie uzupełniające wybory do tutejszéj izby handlowéj i przemysłowéj. Wybranych ma być czternastu nowych członków. Dzienniki miejscowe dotąd, prócz urzędowego ogłoszenia, nie zwróciły uwagi na tę sprawę, i o ile mi wiadomo, ze strony polskich kupców i przemysłowców nie nastąpiło jeszcze żadne porozumienie co do listy kandydatów, podczas gdy strona przeciwna stanie pewno do urny wyborczéj dobrze przygotowana i solidarna.

A jednak sprawa to wielkiéj wagi. Izba handlowo-przemysłowa, gdyby złożoną była odpowiednio, z ludzi mających i wiadomości i praktykę ekonomicznego życia, a przytém przejętych szczerą chęcią służenia krajowi, mogłaby niezmierne oddać usługi handlowi i przemysłowi krajowemu. W każdéj prawie ważniejszéj kwestji ekonomicznéj, dotyczącéj choćby pośrednio tylko naszego kraju, ministerstwo zasięga zdania izby i wiemy wiele wypadków, w których to zdanie nie pozostało bez znacznego wpływu. Izba zresztą w tych sprawach może i powinna brać inicjatywę tak wobec władz rządowych, jakotéż wobec sejmu, rady miejskiéj i t. p. i obowiązkiem jest izby przedstawiać tym władzom we właściwém świetle potrzeby kraju i środki zadośćuczynienia takowym. Gdy dodamy wreszcie te tysiączne sprawy bieżące, na pozór drobne, bo dotyczące tylko pojedynczych kupców lub rękodzielników, a w istocie wpływające bardzo na tok interesów ekonomicznych, które to sprawy koniecznie o izbę opierać się muszą, przekonamy się, jak doniosłą jest działalność téj korporacji, jak ważnemi dla nas wybory, mające się wkrótce odbyć.

Wobec tego, nie narażę się zapewne na zarzut jakiegoś fanatyzmu narodowego i politycznego, na zarzut jednostronnego pojmowania spraw publicznych, gdy powiem, że nasi kupcy i przemysłowcy winni wszelkie siły wytężyć, ażeby przy tych wyborach żywiołowi narodowemu stanowczą zapewnić przewagę. Bo w ciałach reprezentacyjnych, których członkowie pełnią swe obowiązki bezpłatnie, potrzeba jak powiedziałem, wyżéj przejętym być szczerą chęcią służenia krajowi, a zatém gorącém do tego kraju przywiązaniem, jeżeli obowiązek taki ma być należycie spełnianym. Tak jak pod politycznym i intelektualnym, tak téż i pod gospodarczym względem, kraj nasz znajduje się w położeniu wyjątkowém, potrzebuje zatém wyjątkowéj, większéj niż gdzieindziéj pracy, aby się podnieść do lepszego bytu. Wszelka służba publiczna zatém jest u nas o wiele mozolniejszą i trudniejszą, niż gdzieindziéj, a ludzie obojętni i własnych przedewszystkiem patrzący interesów nie przydadzą się tu na nic.

Wy w Krakowie bardziéj to może czujecie i rozumiecie, bo tamtejsza izba niezaprzeczenie jest najlepszą z wszystkich trzech w naszéj prowincji istniejących, a działalność jéj sekretarza dra Weigla już tylokrotnie dała nam poznać, czém może być dobra izba handlowa. U nas niestety dzieje się inaczéj. W naszéj izbie zawsze przeważał żywioł niemiecki, albo co najmniéj obojętny, który nie miał tego silnego przejęcia się potrzebami kraju, jakiego niezbędnie wymagać się musi, jeżeli izba ma ma energiczną i pożyteczną rozwinąć działalność. Ztąd téż wegetuje ona tylko z dnia na dzień, zadawalnia się załatwianiem spraw bieżących metodą biurokratycznego szlendrianu, rzeczy najważniejsze i najnaglejsze zalegają miesiącami i latami całemi, urgensy wszelkie i prośby nić nie pomagają, a w końcu wychodzi zazwyczaj z izby referat bezmyślny, naszpikowany tylko formułkami prawnemi. Publiczność téż nasza, nie widząc żadnych owoców téj dosyć kosztownéj instytucji, zupełnie wobec niéj obojętnieje i zachowuje się tak, jak gdyby izba wcale nie istniała.

Podnieść jeszcze muszę tę okoliczność, iż w naszym świecie kupieckim i przemysłowym, żywioł obcy reprezentuje przeważnie wielki przemysł i handel, zaś żywioł narodowy skupiony jest więcéj w mniejszych przedsiębiorstwach. Zaś stosunki ekonomiczne kraju naszego wymagają zajęcia się w pierwszym rzędzie tym drobnym przemysłem, podniesieniem go do wyższego stopnia rozwoju, jeżeli nie chcemy, żeby dzisiejsi drobni przemysłowcy zeszli z czasem do stanu proletarjuszów. Owóż właśnie w tutejszéj izbie handlowo przemysłowéj te interesa stały zawsze na drugim planie, dla przedsiębiorców mniejszych izba nic nie zdziałała, bo albo wcale w niéj nie mieli reprezentantów, albo tak niedostatecznych, że nic działać nie mogli.

Niechże przemysłowcy nasi, choć nieco późno, ockną się z uśpienia, niech się porozumią z sobą i staną z gotową listą, a w solidarnym szeregu do urny wyborczéj, w tém przekonaniu, że i sobie samym i krajowi całemu ważną tém oddadzą przysługę.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 do końca marca 1872.*

(Ciąg dalszy.)

Wskutek przedłożonego przez husiatyński wydział powiatowy kosztorysu budowli na drodze krajowéj husiatyńsko-kopeczynieckiéj w r. 1872 wykonać się mających uchwalono:

1. udzielić wydziałowi powiatowemu kwotę 3898 złr. na utrzymanie téj drogi budżetem przeznaczoną;
2. żądać rachunków z kwoty w r. 1871 udzielonéj, jakotéż
3. przedłożenia budżetu na r. 1873 najdaléj do 15 maja b. r.

Z przeznaczonéj przez wys. sejm subwencji w kwocie 40,000 złr. na budowę dróg udzielono:

Powiatowi bielskiemu na drogę z Oświęcima do Polanki wiodącéj 1000 złr.

Powiatowi wadowickiemu na drogę z Wadowic do drogi z Oświęcima do Krakowa wiodącéj 1000 złr.

Powiatowi nowotarskiemu dla gminy Poromny i Szaflary na budowę mostów po 200 złr. dla każdéj.

Powiatowi bocheńskiemu na drogę z Cerekwi do Wrzepia 500 złr.

Powiatowi tarnowskiemu na drogę z Jonin na Olpiny do Jasła 1000 złr.

Powiatowi pilzneńskiemu na drogę z Pilzna do Czarnej 2000 złr.

Powiatowi brzeżańskiemu dla gminy Medowéj na odbudowanie mostu na Strypie na drodze z Brzeżan do Kozłowa 400 złr.

Powiatowi przemyślańskiemu na budowę mostu w Brzuchowicach na Lipie 400 złr.

Powiatowi brodzkiemu dla gminy w Majdanie na restaurację trzech murowanych mostów na drodze z Pieniak do Podhorzec 300 złr., zaś na odbudowanie drogi z Brodów do Leśniowa również 300 złr.

Powiatowi rohatyńskiemu dla gminy w Demianowie na drogę dojazdową do dworca kolei żelaznéj kwotę 400 złr.

Powiatowi sanockiemu na budowę mostu na Wisłoce między Bżanką i Trześniowem 400 złr.

Powiatowi staromiejskiemu na budowę mostu w Topolnicy również 400 złr., jednakże z zastrzeżeniem co do obydwóch, iż w razie gdyby gmina po wybudowaniu mostu żądała omycenia takowego, winna z dochodów myta zwrócić funduszowi krajowemu otrzymaną subwencję.

Powiatowi brzozowskiemu na budowę drogi z Temeszowa do Witryłowa 500 złr. z dodatkiem, by się do tego zastosował i o pokrycie dalszych wydatków sam postarał; zaś na ukończenie drogi z Izdebki do Nozdrzca 1000 złr., żądając złożenia rachunku z téj sumy.

Powiatowi leskiemu na drogę dojazdową od Wyłkowyi ponad Solinką do dworca kolei żelaznéj w Olszanicy 1500 złr.

Powiatowi sokalskiemu na rekonstrukcję dróg z Sokala do Krystynopola i Bełza 1000 złr., warując wyraźnie użycie pieniędzy na cele wskazane.

Daléj zarezerwowano warunkowo na ten sam cel dla następujących powiatów:

Nowosandeckiemu dla drogi z Tropia do Gródka wiodącéj 1000 złr., jeżeli się wykaże rachunkiem z otrzymanéj dawniéj subwencji.

Krośnieńskiemu dla drogi komborsko-żmigrodzkiéj 1000 złr., jeżeli przedłoży dokładne określenie zamierzonych robót.

Łańcuckiemu dla drogi z Łańcuta do Leżajska wiodącéj 1000 złr., gdy wobec bardzo znacznych kosztów téj budowy wykaże sposób, w jaki zamierza pokryć takowe przy współudziale powiatu i gmin.

Zbaraskiemu dla drogi dojazdowéj do dworca kolei żelaznéj w Maksymówce 1000 złr., jeżeli określi bliżéj zamierzoną budowę, ponieważ żądając subwencji na trzy drogi, nie oznacza wcale, którą z tych i w jaki sposób myśli budować.

Złoczowskiemu na drogę od Jezierzan do stacji kolei żelaznéj 1000 złr., jak przedłoży plany, kosztorysy i wykaże sposób pokrycia kosztów téj budowy.

Z powodu słabości doktora Bertleffa, dyrektora tutejszego szpitalu powszechnego, poruczono zastępstwo dyrektora w tymże szpitalu doktorowi Władysławowi Longchampsowi.

Przyjęto do wiadomości uwiadomienie ze strony c. k. prezydjum namiestnictwa o zamianowaniu przez Naj. Pana dr. Jana Harajewicza, dotychczasowego zastępcy dyrektora szpitali krakowskich, rzeczywistym dyrektorem tychże szpitali.

Potwierdzono stale na posadzie prymarjusza oddziału I. w szpitalu ś. Łazarza w Krakowie dr. Edwarda Korczyńskiego, pełniącego dotychczas prowizorycznie ten obowiązek.

Zamianowano dr. Feliksa Czerwiakowskiego sekundarjuszem na oddziale chirurgicznym w szpitalu ś. Łazarza w Krakowie.

Odstąpiono od zamiaru ogłoszenia konkursu na posadę prymarjusza dla oddziału chorób ocznych przy tutejszym szpitalu powszechnym, wyznaczając zarazem profesorowi doktorowi Hawrankowi na r. 1872 remunerację równającą się płacy profesorów prymarjuszów w rocznéj kwocie 630 złr.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiedeń 17 maja.

ę. Na święta odroczono rajchsrat; przerwa trwa kilka dni. Ostatnie posiedzenie rzadkim rezultatem się odznaczyło przy głosowaniu nad „prawem ustanawiającém zasady co do nauki religji w szkołach średnich ludowych,“ ponieważ lewica skrajna niemiecka, Polacy, Tyrolczycy i Słoweńcy razem głosowali. — Ci wszyscy byli za przejściem do porządku dziennego. Motywa były odmienne. Jedni z powodów przez dra Czerkawskiego przytoczonych na ostatniéj sesji, drudzy, t. j. Niemcy *„die Jungen,“* że są przeciw przyjętéj zasadzie państwowéj, a właściwie ustawą konfessyjną, że się nauka religji oddaje *ex lege* duchowieństwu w szkołach niższych. Zawsze jednak znak, że i przeciwne żywioły mogą znaleźć tu i ówdzie punkt łączności.

Ministra Strehmeyera obrabiali Niemcy niemiłosiernie. Pokazało się, że im nikt nie dogodzi w Austrji i w „Drakonikach“ przeciw kościołowi katolickiemu im nikt takby do smaku nie przypadł, a do serca nie przyległ, jak taki Bismark i jego pomocnik w rzeczach religijnych, minister wyznań i oświaty tamtejszéj... nie pytaliby nawet o to, czy się w Austrji takie rzeczy dadzą przeprowadzić, gdzie stosunki zupełnie inne, jak w Prusiech. W końcu możeby zobaczyli, że Austrji z tém źle, że do ładu nie dojdą... ale i w takim razie egoizm ich w sąsiedztwie z nowém cesarstwem znalazłby rodzaj pociechy... jeśli nie więcéj.

Wielkiego taktu nie okazali, napastując ministra, że więcéj nie zrobił, jak mógł w Austrji zrobić... przy tych wpływach i stosunkach, jakie są, a nie jakieby sobie wymyślił.

Z sprawą galicyjską i z tą nowo obmyślaną procedurą znalazł się podobno i w ministerjum jakiś haczyk (*Haken*), bo już trąbią na odwrót. — Był taki projekt, mówią, ale do uchwały, do postanowienia daleko; o przyzwoleniu korony na taki proceder niema mowy... bośmy i nie prosili o to, w czém nie powzięlibyśmy decyzji.

Więcéj im kłopotu robi ta sprawa, jakby chciała wmówić w swą publikę *Neue fr. Presse* koła decydujące nie uległy metamorfozie z powodu wygranéj (na drodze chabrusów) w Czechach, jak małe ptaszki wiernokonstytucyjne, które się mają za Orłów.

Nie dziw więc, że się sierdzą, że ktoś wyżéj stoi i więcéj znaczy; a na nas się to ma skrupić. — *Inde irae!*

Wiedeń. *Gaz. wied.* zamieszcza w sobotnim numerze sankcjonowaną przez cesarza ustawę z d. 19 kwietnia b. r., dotycząca djet dla członków rad szkolnych krajowych i powiatowych.

— Postanowieniem z d. 15 maja b. r. udzielił cesarz burmistrzowi w Lipniku Antoniemu Kostce w uznaniu jego długoletniéj i pożytecznéj działalności złoty krzyż zasługi.

Anglja.

Londyn 16 maja.

Dzienniki angielskie w braku donioślejszych nowin rozbierają ostatnią mowę pana Gladstona wygłaszaną 14 b. m. na mityngu w Willi's Room (w Londynie), zwołanym przez radę szkoły teologicznéj zwanéj powszechnie King's College, w celu wynalezienia dla téj szkoły funduszów, których braknie, jak się pokazuje tam nawet, gdzie prezesem rady szkolnéj arcybiskup Canterbury pobierający 100000 funt. szter. rocznéj pensji a członkami wszyscy biskupi angielscy. Widocznie — iż tu jak wszędzie *La charité bien ordonnée commence par soie même* kiedy duchowieństwo angielskie najbogatsze w świecie nie umie podtrzymywać samo przez się swojéj *alma mater.*

Alež wracając do rzeczy, musimy przyznać, że mowa pierwszego ministra wielkiéj Brytanji nie nauczyła nas nic nowego a nawet nie rozpędziła w cale co raz grubiéj gromadzących się chmur nad głowami obecnego gabinetu i pogłoski o bliskiéj zmianie ministerstwa jak krążyły tak krążą z coraz większą natarczywością między mocno już znudzoną obecnemi rządy publicznością angielską.

Bo téż ministerjum każdemu już się dało we znaki; przyjąwszy za program honorowy pokój na zewnątrz a zaś oszczędność w skarbie bez zmniejszenia sił i pokojową reformę na wewnątrz utrzymało wprawdzie pokój, ale zniosłszy z stoicyzmem godnym lepszéj sprawy policzki Rossji, Prus i Ameryki, ale utratą wszystkich korzyści tak krwawo nabytych w wojnie wschodniéj i wszelkiego niemal wpływu na zewnątrz. Oczywiście takiego pokoju ostatni nawet z kramarzów angielskich nie żądał.

Przed przyjęciem teki p. Gladstone przyrzekał rządzić Anglją za 6,000,000 funt. szter. rocznie, a przecież budżet na rok 1872 równoważy się ogromną liczbą 71,720.000 funt. szter. gdy w 1865 roku a więc w ostatnim roku rządów Palmerstona dochodził zaledwo do 63,250.000 funt. szter. Budżet zatem angielski wzrósł w przeciągu sidmiu lat o 8,470.000 funt. szter. Obliczają tutaj, że obecne ministerjum potrafiło wydać 12,250.000 więcéj niżby wydali Torysi w podobnych okolicznościach i to, by mieć armją nie zdolną do boju, flotę niezdolną do pływania i szkoły wyborne do rozsiewania ciemnoty....

Przy takiém usposobieniu umysłów pojmie się łatwo, że budżet obecnego ministra skarbu, wykazujący 400,000 funt. szter. oszczędności na rok 1872 wywołał wzgardliwy uśmiech finansistów angielskich — a owa olbrzymia większość w

---

Po nitce do kłębka.

POWIEŚĆ

przez autora

„Skrupułów“ i „Elli“.

(Ciąg dalszy.)

Znalazłszy się w czterech ścianach z zakonnikiem w pustelniczym domku, przemówił młody mężczyzna:

— Jestem hr. Mieczysław Zgodzki.

Blade śniade oblicze zakonnika zarumieniło się, po ustach przebiegło nerwowe drganie.

— Czém mogę służyć?... — zapytał przeor przytłumionym cokolwiek głosem, zdradzającym niezwykłe wzruszenie.

— Nie przyszedłem księdza przeora obarczać wyrzutami; zakonny habit zdaje mi się świadczyć, żeś pokutował za krzywdę, którą w młodszych latach wyrządziłeś naszéj rodzinie. Przyszedłem wezwać cię na świadectwo prawdy, a tém świadectwem możesz poczęści zagoić rany, które dotychczas się jeszcze nie zabliźniły.

— Od lat kilkunastu proszę Boga — odpowiedział zakonnik — aby mi darował nierozważne czyny młodości; widać, że mi je stwórca przebaczył, skoro mi daje sposobność zrobienia ci synu jakiéjkolwiek usługi. Mów, rozporządzaj mną, znajdziesz moje serce otwarte, a duszę skorą do załagodzenia złego.

— Kilka tygodni szukałem księcia, byłem we Florencji dowiedzieć się, czy książę żyjesz i gdzie mieszkasz; brat księcia, książę Józef Colonna, którego znalazłem w Rzymie...

— Więc brat mój jeszcze żyje?

— Żyje, i on mi to właśnie powiedział, że w rok po śmierci méj matki książę wstąpiłeś do zakonu Kamedułów, więcéj jednak nic powiedzieć nie umiał. Więc po wielu trudach i wielu zachodach uzyskałem od Ojca świętego pozwolenie, na mocy którego jenerał zakonu objaśnił mnie o miejscu pobytu księcia; a fakt, że cię znalazłem na Bielanach, daje mi otuchę, że trudy moje będą wynagrodzone.

— Mów synu, czego żądasz?

— Książę byłeś podczas całego pobytu moich rodziców we Florencji.

— Niestety, byłem mój synu.

— I przypominasz sobie zapewne małą moją niemą siostrzyczkę?

— Przypominam sobie dobrze, umarła ona we Florencji.

— A wiesz, gdzie jest pochowaną?

— Byłem na pogrzebie dziecięcia, pochowaną jest na cmentarzu wiejskim w *Villa nuova* pod Florencją.

Mieczysławowi po raz pierwszy od kilku miesięcy oko się rozpogodziło.

— Czy książę będziesz to mógł poświadczyć? — zapytał hrabia.

— Zaprzysiądz, jeśli potrzeba — poważnie wymówił Kameduła.

— Podaj rękę książę — z uniesieniem zawołał hrabia — sam nie wiesz, jak wielkiém szczęściem będzie dla mnie to świadectwo; niechaj zasłona padnie na przeszłość, Opatrzność sama chce, abym przebaczył największemu memu wrogowi.

— Pojmuję żal twój do mnie hrabio; ale wierzaj mi, że nikt bardziéj nademnie nie przebolał błędów młodości i nikt więcéj za nie nie odpokutował. Kiedy Bóg przebaczył, i ludzie przebaczyć powinni.

Kameduła uściskał Mieczysława i wypytywał go się bliżéj o cel jego podróży, a Mieczysław opowiedział mu otwarcie, na co mu było koniecznem świadectwo śmierci jego nieméj siostry i w jakim celu musiał odgrzebywać przeszłość i wywoływać cienie swojéj matki.

— Była to święta kobieta — mówił książę Colonne — piękna jak anioł, więc nie dziw, że młoda moja podówczas dusza szalała za nią. Byłem podstępnym, zaprzyjaźniłem się z twoim ojcem mój synu, aby tem łatwiéj bywać w jéj domu; przepędzałem wtedy najpiękniejsze dnie w mém życiu, bo nie znałem większéj rozkoszy, jak patrzeć się w jéj oczy. Ona jednak była wierną mężowi i mimo najusilniejszych starań, nie zdołałem pozyskać jéj względów. Poznałem ją, wiedziałem, że ślubna przysięga jest dla niéj świętą i niezłomną. Serce moje jednak piekielnym gorzało płomieniem i nie widziałem już żadnego celu przed sobą, do żadnéj nie mogłem się przywiązać myśli, tylko zapragnąłem ją posiadać — i powiedziałem sobie, że dopuszczę się zbrodni, a hrabina będzie moją. — Raz przypuszczona zbrodnicza myśl powiększała się i rosła i szalała we mnie jak orkan południowy, porywając wszystko, co było szlachetniejszego, gruchotała rozum i cnotę. — Więc postanowiłem szukać z hrabią zaczepki i zmusić go do wyzwania mnie, a wiedziałem dobrze, że ręka moja nie drgnie, że strzelam najlepiéj pomiędzy włoską młodzieżą. Sposobność łatwo się znalazła, hrabia usłyszał odemnie obelżywe słowo i jako człowiek honoru, rzucił mi rękawicę. Z szatańską radością przyjąłem wyzwanie, ale pomimo perswazji sekundantów, nie chciałem się zgodzić na pałasze, ale wybrałem pistolety; ręka mnie nie zawiodła — zamordowałem hrabiego i sądziłem, że już nikt memu szczęściu nie stoi na przeszkodzie, że hrabina, ochłonąwszy z pierwszych niemiłych wrażeń — poślubi mordercę swego pierwszego męża. — W szale namiętności śmiałem zakłócić spokój wdowy, gdy mieszkała w Dornbach pod Wiedniem, lecz święta kobieta przyjęła mnie z pogardą i oburzeniem i drzwi mi wskazała — a ja się opamiętałem, ale już zapóźno...

Kameduła głęboko się zamyślił, a Mieczysław uszanował to zamyślenie, bo widział, że skrucha w tym człowieku była wielką i że pokuta przewyższyła zbrodnie.

— Zapóźno! — powtórzył kameduła — obrażona duma i jeszcze bardziéj wzburzona namiętność, rzucały mną jak szalonym; pieniłem się z gniewu, ale nie miałem już więcéj spokoju, zerwałem szczęście małżeńskie dwojga kochających się osób, zamordowałem człowieka i stałem się z pewnością powodem śmierci szlachetnéj kobiety. Lecz rozwaga i skrucha przyszła dopiero, gdym stał pod brzozą nad jéj grobem, gdy gwałtowna namiętność w żal się przemieniła. Wtedy nie mogłem sobie znaleźć miejsca na świecie, od ludzi uciekałem, stara Europa zdawała mi się zanadto znaną; każdy kamień, każda grudka ziemi przypominała mi dwa groby, których się stałem przyczyną, więc pojechałem do Ameryki, zwiedzałem wszystkie kraje, ale nieszczęsne widmo towarzyszyło mi, nie dało mi spocząć. Więc jeszcze jedną postanowiłem zrobić próbę, szukać odpoczynku i spokoju w cichém ustroniu klasztorném, powiedzieć sobie, że dla mnie niema świata i ludzi, że nie jestem godzien żyć tak, jak żyją ci, co nie mają rąk zbroczonych niewinną krwią. I ten zakon dał mi spokój, i te cztery ściany klasztorne i widok dzikiéj natury, zdołały o tyle przywrócić we mnie równowagę, że mogę dzisiaj rozpamiętywać nad moją przeszłością i czuję, że serce moje złamane i nienawidzące ludzi, dzisiaj znowu świat kochać i ludziom dobrze czynić potrafi. — Jeżeli zaś obecnie pan mi rękę podajesz i wymawiasz słowo przebaczenia, więc znów znajdę w sobie siłę do dalszego pożytecznego życia i znajdę serce do dalszego działania.

— Za kilka dni ujrzysz mnie hrabio znów obywatelem waszego społeczeństwa, obecnie mogę już porzucić zakon, bo mnie ze światem pogodziłeś.

— Cieszy mnie szczerze — powiedział Mieczysław — że mi losy pozwoliły wrócić księcia światu, gdzie z pewnością potrafisz wiele uczynić dobrego. Przeszedłszy taką skalę nieszczęść, przebolawszy tyle, tém łatwiéj zdołasz ocenić ludzką nędzę i tém chętniéj przytulisz do serca nieszczęśliwych.

Mieczysław długo rozmawiał z kamedułą, którego oko jeszcze więcéj zdawało się rzucać promieni, a twarz śniada, jakby nowém była oblana życiem. Wieczorem już powrócił hrabia do Krakowa, a na drugi dzień z rana przyjechał kameduła do krakowskiego sądu, aby tam złożyć zaprzysiężone zeznanie, jako sam był na pogrzebie nieméj córeczki hrabstwa Zgodzkich w Villa Nuova. Mieczysław tymczasem telegrafował do tamtejszego probostwa o wyciąg z ksiąg parafjalnych i w kilka dni otrzymał takowe, potwierdzające w zupełności zeznania przeora kamedułów — księcia Colonny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

parlamencie towarzysząca narodzeniu się obecnego ministerjum rozchwiało się zupełnie, wytwarzając mu świeżych i zaciętych nieprzyjaciół, — powtarzających przy każdéj sposobności Katonowskie *Praeterea censeo delenda est Carthago* (czytaj minister).

Pojmiemy także, iż ostatnia dwulicowa mówka pana Gladstona, usiłując godzić umiejętność z objawieniem nie polepszy wcale tych stosunków, boć półśrodki nie zadawalniają, lecz owszem drażniąc obie strony oburzają wszystkich. Jakby na domiar nieszczęścia dla obecnego ministerjum Ballot's Bill jedyny powód jego istnienia — wreszcie zawotowano a więc gdyby nie Alabama nie pozostawałoby ministerjum jak obrachowawszy się z przeszłością zstąpić do grobu przy oklaskach większości parlamentu a nawet jak się zdaje i większości ludu.

Lecz Alabama utrzymuje go przy życiu i zdaje się nawet, że podtrzyma go rok cały t. j. aż do przyszłorocznéj sesji parlamentu. A potem wystąpią Torysi z programem wojny jako jedynego środka odzyskania dawnéj świetności na zewnątrz, a nadto jeśli nie z jawnym programem to przynajmniéj z zachciankami powstrzymania walki pracy z kapitałem. Rzeczywiście olbrzymie, oby tylko możebne przedsięwzięcie.

Boć siły robotników wzrastają z dniem każdym i to tak dalece, iż najbujniejsza nawet wyobraźnia gubi się w nieskończoności klęsk, — jakie wywoła przypuszczalna zachcianka przyszłego ministerjum, sprobowania otwartéj i zaciętéj walki z tym nowym i ciągle wzrastającym żywiołem.

Oto znów 14 b. m. w St. James Hall w Londynie odbył się olbrzymi mityng stolarzów i cieśli londyńskich, na którym postanowiono zawiesić roboty pierwszego czerwca, jeśli majstrowie nie zmniejszą pracy do dziewięciu godzin dziennie i nie podwyższą płacy o jednego pena na godzinę. Na tym to mityngu Wright uzasadniając mające się wotować postanowienie powiada, że przyjęcie dziewięcio godzinnéj pracy zmusi majstrów do zajęcia przeszło 3000 robotników; wałęsających się dziś bez pracy po ulicach Londynu, że zatem zmiejszenie godzin pracy wpływa zbawiennie na umoralnienie robotników. Zdaje się, że twierdzenie pana Wright innemi także da się dowieść względy; boć jeśli robotnicy zwyciężą — o czem sądząc z przeszłości wątpić trudno, robotnik ciesielski zarabiać będzie dwa funty na tydzień, nie licząc w to zarobków w godzinach nadzwyczajnych, a tak mając najmniéj 50 fr. w ręku będzie mógł obejrzeć a nawet i kupić nie jedną rzecz, mogącą posłużyć do rozwoju jego wiedzy.

Zresztą żądania cieśli nie są wygórowane, jeśli pomyślimy, że to zwykła praca londyńskiego robotnika. — Zecerzy n. p. zarabiają 36 szelingów na tydzień za 51 godzin pracy, ale za to za każdą nadzwyczajną godzinę biorą szelinga — a zaś za godziny nocne i niedzielne szylinga i trzy pensy. — To też nie trudno widzieć zecera biorącego w sobotę 4 funt. szter. czystego zarobku, ale za to drukarze londyńscy przewyższają bez zaprzeczenia wykształceniem wszystkich robotników, bo nawet mechaników, pomimo, że ci z potrzeb rzemiosła wyższe nieco nad naukę czytania odbierają wykształcenie.

Mówiąc szczerze obiedwie części programu Torysów uzupełniają się wzajemnie, boć nie można prowadzić wojny bez upuszczenia krwi narodowi, a widoczna, że zmniejszyć liczbę proletarjatu w jakikolwiek sposób to zmniejszyć jego siłę. Aleć powziąść myśl jakąś a wprowadzić ją w życie, to nie jedno.

Pięćdziesięciotysięczna armja angielska posiada co prawda mniéj więcéj jednego oficera na siedmiu żołnierzy, można więc ogłaszając wojnę i zamykając jednocześnie fabryki ztroić ją a nawet z większyć dziesięć lub piętnaście razy; lecz jakkolwiek umiejętność owych oficerów wystarcza zupełnie do prowadzenia tłumów na rzeź, to przecież każdą nawet naprzód ułożoną rzeź upozorować jeszcze trzeba zwycięztwem, a na to przy dzisiejszéj broni same tłumy nie wystarczą.

Otóż przeważna większość oficerów angielskich nauczywszy się przez długą służbę w szeregach kląć bez miłosierdzia, zapomniała zupełnie o geometrji — któréj mówiąc mimochodem nigdy w całości nie znała jako zbytecznéj do nabycia oficerskiego dyplomu. Ależ klątwą nie zatka się paszczy armatom — i jakkolwiek z ciał ludzkich bardzo prędko i bez żadnéj pracy usypać można wał nieprzebity nawet dla dział Krupa, to przecież i z takiego wału trzeba umieć jeszcze korzystać, a tego nie nauczy choćby i najdokładniejsze nabijanie na pięć tempów. Pod Bałakławą i pod Jnkermanem ocaliła Anglików szarża francuskich zuawów na moskiewskie skrzydło, ależ kto ich ocali w przyszłej wojnie? To jeszcze zagadka! W każdym razie dzisiejsze ministerjum potrwa jeszcze rok cały — przyszłe strawi rok lub dwa na przygotowania wojenne a potem zobaczymy zwycięstwa Torysów.

Francja.

— Konwencja pocztowa z Niemcami zatwierdzoną została przez izbę na posiedzeniu z d. 14 maja, nie bez ataków dwóch obrońców dawnego systemu pp. de Ravinel i Choiseul. Bronił jéj p. de Rémusat, minister spraw zagranicznych, przedstawiając jasno ważne powody, przemawiające za przyjęciem nowego traktatu pocztowego.

Pan minister spraw zagranicznych łatwo okazał, że dotychczasowe przepisy pocztowe zanadto przemawiają w interesie fiskalnym, podczas gdy prawie we wszystkich innych państwach przeważa interes prywatnych spraw. Nalegał na konieczność wejścia Francji także na drogę postępu.

Postęp polega na coraz większém obniżeniu opłaty od listów; taksa od przesyłki listów powinna być zapłatą za usługę, lecz nie podatkiem. „Prawdziwą zasadą téj opłaty — powiedział minister — jest, że powinna przedstawiać tylko to, co kosztuje oddana usługa.“ Takie są prawdziwe zasady w taksach pocztowych, a jeżeli Francja nie stosuje się do nich nateraz, to tylko wskutek bolesnéj konieczności wyszukania źródeł, mogących zaspokoić potrzeby skarbu.

Przy rozprawach nad konwencją pocztową zabierał głos i p. Rouher, z wielkiém zadziwieniem zgromadzenia. W rzeczy saméj jest to wejście bardzo skromne na scenę polityczną, dla męża, który grał znakomitą rolę przez dwadzieścia lat za rządów cesarskich. Ale nie trzeba zapominać, że p. Rouher ma pod formą interpelacji odpowiedzieć niedługo na mowę p. d'Audiffret-Pasquier, która w téj chwili już musi być rozlepioną we wszystkich gminach Francji. Przygotowując się do tego ważnego dnia i pragnąc zatrzeć wrażenie téj mowy, nie dziw, że p. Rouher pragnie wprzód wysondować grunt i usposobienia izby względem niego. Jest to ostrożność, o któréj nie przepomniał tak doświadczony mówca w wilję mającéj się stoczyć parlamentarnéj bitwy.

P. Rouher przemówił tylko kilka słów, mówiąc, że wstępuje na trybunę niejako zmuszony zaczepką p. de Choiseul i że zresztą podziela całkowicie zapatrywanie się ministra na nowy traktat pocztowy z Niemcami.

Większość izby zdaje się wybornie zrozumiała znaczenie tego próbnego wystąpienia pana Rouher, sądząc o tém po przyjęciu odpowiedzi, jaką mu dał pan Dahirel. Ten ostatni mówca przemawiając również za wnioskiem ministra, powiedział, że komisja, w imieniu któréj występuje, głównie dlatego przechyliła się za przyjęciem konwencji pocztowéj, bo ją przekonały wzniosłe i liberalne powody przytoczone przez p. de Rémusat; nie potrzebuje zaś komisja do przyjęcia tego nowego systemu mów, któreście dopiero co słyszeli. Ostatnie te wyrazy izba okryła oklaskami i głośnym śmiechem.

Odtąd porto od listów przesyłanych z Francji do Niemiec wyniesie: za list zwyczajny wagi 10 gramów 40 centymów od listów frankowanych, a 60 cent. od niefrankowych. Od listów przesyłanych z Niemiec do Francji płacić się będyie 3 i 5 srebrnych groszy, licząc na jeden srebrny grosz $37\frac{1}{2}$ cent. Opłata od przesyłki pocztą dzienników i druków będzie 10 cent. od każdych 50 gramów wagi lub ich ułamku; porto od próbek, papierów handlowych, rękopismów i t. p. wyniesie 40 cent. od pierwszych 50 gramów, a 10 cent. od każdych następnych 50 gramów. Niedostateczne zafrankowanie uważać się będzie za żadne; adresant zapłaci wtedy, jakby list nie był frankowany. Rekomendacja podlegać będzie stałéj opłacie 50 cent. Jeżeli list zawiera wartości deklarowane, wysokość ich nie może przenosić 10,000 franków, zapłaci się wtedy prócz taksy 20 centymów od każdych deklarowanych 100 franków. W razie zaginienia listu rekomendowanego ekspedytor otrzyma 50 fr. wynagrodzenia, a jeżeli list zawierał wartości, deklarowana ich ilość wypłaconą zostanie w całości w ciągu dwóch miesięcy.

Rozporządzenia te nie stanowią jeszcze wielkiéj odmiany. Tak np. porto od zwykłego listu z Paryża do Frankfurtu pozostało toż samo 40 cent., natomiast porto z Paryża do Berlina obniżono o 10 cent.

Główna nowość stosuje się do stosunków pomiędzy zarządami pocztowemi obu krajów; nie będzie odtąd dziennych rachunków, gdyż każdy zarząd zatrzyma swoje dochody. Niemcy przewozić będą bezpłatnie listy francuzkie, tak jak Francja transportować będzie darmo listy z Niemiec. Nie pozostaną rachunki jak dla listów przechodowych, co także uległo uproszczeniu.

— [Dzienniki paryzkie] już może po dziesiąty raz donoszą o stawieniu się marszałka Bazaine'a jako więźnia w Wersalu. Zdaje się jednak, że tym razem fakt jest prawdziwy. Opuścił on swoje mieszkanie przy ulicy Jena w Paryżu i przybył do Wersalu z dwoma swemi adjutantami. P. Magnan zesiadł z powozu dla otworzenia bramy. Oficer służbowy poszedł uwiadomić pułkownika Gaillard, który wprowadził więźnia do dolnego apartamentu, bez żadnych innych formalności. Mają się one odbyć późniéj.

Mieszkanie przeznaczone dla marszałka składa się z trzech pokoi: z pokoju sypialnego, gabinetu do pracy, sali jadalnéj i długiego korytarza. Ogród jest bardzo ładnym angielskim parkiem. Żołnierze odbywający straż nad marszałkiem, rozpięli namioty w lewéj wielkiéj alei. Dozwolono więźniowi zatrzymać przy sobie jednego ze swych adjutantów polowych.— PP. Villette i Magnan zamieszkiwać będą kolejno więzienną willę Bazaine'a. Wolno będzie również marszałkowi widywać się z osobami, opatrzonemi w specjalne pozwolenia. Pani marszałkowa i p. Lachaud obrońca oskarżonego widywać się mogą z więźniem codzień. Śledztwo, pod kierunkiem jenerała dywizji Rivière'a już się podobno rozpoczęło. Od dziś, mówi *Figaro* z 15 b. m. przesłuchiwani będą świadkowie; przeznaczono w tym celu osobną na dole w domu salę. Jedzenie dostawać będzie marszałek z hotelu de France. Niektóre dzienniki posuwają drobiazgowość w opisach życia więźnia, aż do podawania spisu spożywanych przez niego potraw. Nie zamieszczamy tego dokumentu.

— [Donoszą z Wersalu pod d. 17 maja]. Hr. Arnim miał wczoraj długie posłuchanie u prezydenta rzeczypospolitéj. Zapewniają, że negocjacje idą w sposób zadawalniający. Pożyczka nie ma być zaciągniętą prędzéj, jak w ostatnich miesiącach bieżącego roku. Renta francuzka nie figuruje pomiędzy wartościami ruchomemi, które komisja budżetowa proponuje do opodatkowania. Skład rady wojennéj mającéj sądzić Bazaine'a nie jest dotąd postanowiony. Przeprowadzono 219 skazanych z fortu Boyard do fortu Saint-Martin de Ré w skutek przygotowań czynionych do nowego odpłynięcia do Nowéj Kaledonji. Zgromadzenie narodowe przerwało swoje narady nad prawem o stowarzyszeniach, aby przejść do projektu tyczącego się składu rad wojennych. P. Baragnon żądał, aby osoby mogące dziś zasiadać w sądzie, były niekompetentne do sądzenia faktów poprzedzających obecną uchwałę. Izba zatwierdziła ten wniosek słabą tylko większością 335 głosów przeciw 303.

Niemcy.

(Baron Aufsesz — tragi-komiczna strona uroczystości strassburskich.)

Uroczystości strasburgskie miały też swoją stronę prawdziwie tragi-komiczną. W gronie krzyżowców niemieckiego najazdu znajdował się między innymi fundator germańskiego muzeum, bar. Aufsesz, mało znany większéj części profesorów zebranych z najrozmaitszych stron Niemiec. Znamienity miłośnik pomników narodowych, czując mniéj pociągu od innych gości do kieliszka, skromny tylko brał udział w uczcie, a potém przechadzał się wśród pijanéj rzeszy, pogwizdując sobie podług zwyczaju. Gwizdającego barona niemieckiego rozochocone grono profesorów wzięło za wyszydzającego ucztę Francuza i bez dalszego sprawdzania osobistości zbiło na kwaśne jabłko. Wkrótce po odebranéj chłoście twórca germańskiego muzeum przeniósł się na wieczny spoczynek do Walhali.

W pierwszéj chwili zatarli Niemcy tę sprawę i żadne ze sprawozdań o niéj nie wspomniało. Pierwszy podniósł ją urzędowy dziennik pana Thiersa, co niemało krwi napsuło w Berlinie, a teraz sprawa ta przeniosła się na pole parlamentarne, z okazji uposażenia germańskiego muzeum, gdzie się stała przedmiotem żywych zaczepek ze strony reprezentantów separatystycznych dążności, wymierzonych przeciw pangermanistycznemu fanatyzmowi. Dzienniki separatystyczne domagają się usilnie sądowego śledztwa.

Nic się nie stanie patrjotycznym profesorom, boć przecie jak najoczywistsze usprawiedliwienie znajdą w tém, że tylko Francuza chcieli zabić.

Rossja.

[Niektóre daty statystyczne podług pracy p. Pawłowa pod tytułem: „Porównawcza statystyka Rossji“].

I.

Praca p. Pawłowa ma na celu obznajomienie Rossjan z własną ojczyzną, bo jéj nieznajomością grzeszyła nie tylko szersza publiczność — dotychczas zajmująca się więcéj sprawami zagranicznemi, jak własnemi — lecz nieraz odpowiednie władze rządowe miały zbyt niedokładne wiadomości statystyczne, co było powodem niewłaściwych rozporządzeń i nietrafnych środków. Prace uczonych statystyków powinny zapełnić braki statystyki urzędowéj i tego właśnie zadania podjął się p. Pawłow. W jego pracy znajdujemy bardzo wiele ciekawych danych dotyczących ludności i zaludnienia, wyznań i moralności publicznéj, oświaty, przemysłu, handlu i t. d. Z tego mnóstwa dat wyjmujemy niektóre bliżéj nas obchodzące.

Na całéj przestrzeni państw rossyjskiego ludność wynosi 81,500,000 mieszkańców. Z tych na Rossję przeduralską przypada 61,420,000, na Królestwo Polskie 5,319,363, na Finlandję 1,794,911.

Przyrost ludności w ciągu ostatnich lat czterech w średnim przecięciu stanowi 4%. Stosunek jego następujący:

Gubernja mińska $13\frac{1}{2}\%$, chersońska $12\frac{1}{2}\%$, ufimska $8\frac{1}{2}\%$, taurycka $8\frac{1}{2}\%$ Powodem tak wielkiego przyrostu ludności w wymienionych powyżéj gubernjach jest liczna kolonizacja z Niemiec i z gubernij północnych. Przeciwnie w gubernjach wołogodzkiéj, twerskiéj, pskowskiéj ludność wcale się nie powiększa z tego głównie powodu, że ziemia przy obecnym stanie gospodarstwa wiejskiego nie jest w stanie wyżywić większéj ludności.

Nareszcie w gub. archangielskiéj 3%, w niżnowogrodzkiéj $1\frac{2}{4}\%$, w mohilewskiéj $1\frac{1}{2}\%$, w petersburgskiéj $\frac{1}{4}\%$: ludność zmniejsza się, to jest produkcyjność ziemi osłabła do tego stopnia, że nawet nie jest w stanie wyżywić téj ludności, która tam pierwéj znajdowała utrzymanie.

Co się tyczy zaludnienia, to najgęściéj zaludnione:

Gub. warszawska 3191 na 1 m. kw.
„ piotrkowska 2883 „ „ „
„ kaliska 2873 „ „ „
„ moskiewska 2598 „ „ „

Im daléj na wschód lub północ od wymienionych powyżéj gubernji, tém zaludnienie zmniejsza się. W powiecie kolskim gubernji archangielskiéj na 1 kw. m. przypada 3 mieszkańców, a w północnéj Syberji (ziemia tajmurska) na 10 kw. m. znajdzie się tylko 1 mieszkaniec.

Stosunek narodowościowy jest następujący:

Wielkorussy w ilości 37 miljonów zamieszkują środkowe i północne gubernje cesarstwa.

Białorusinów 3 miljony; Małorusinów 13 milj.; Polaków w Królestwie Polskiém $3\frac{1}{2}$ milj., w zachodnich gubernjach cesarstwa 1,300,000; Łotyszów 1,000,000; Litwinów 900,000; Żmudzinów czyli Samogitów 650,000; Liwów (w Inflantach) 2,000; Estów 700,000; Finnów i Karełów 1,430,000; Łoparów — 4,000; Mordwa— 700,000; Zyrranie — 90,000: Permiaki— 60,000; Wotiaki 235,000; Woguły 7,000 (w gub. permskiéj i tobolskiéj); Ostiaki 23,000; Czuwaszy — 700,000; Czeremisy 210,000.

Tatarów 5,800,000, Mongołów 500,000, Rumunów 800,000, Ormjan 540,000, Gruzinów 850,000, Czeczeneów 850,000, Lezginów 500,000, Czerkiesów 200,000.

Inne różnoplemienne ludy Kaukazu w liczbie 1,700,000 zamieszkują górzystą część kraju; do nich także zaliczamy nielicznych Czetimów, jednoplemieńców starożytnych Zendów.

Oprócz tych pierwotnych mieszkańców państwa rossyjskiego, mieszkają w Rossji jeszcze liczni koloniści.

Niemcy około 1,000,000; z téj liczby na prowincje nadbałtyckie przypada 170 tysięcy, na królestwo polskie 240,000; jednoplemiennych z Niemcami Szwedów 250,000.

Żydów 2,000,000, Greków 50,000, Bulgarów 59,000

Sprawy miejskie i powiatowe.

Tarnów 18 maja.

= *(Odwiedziny namiestnika. — Kasa oszczędności w sprawach oświaty.)* — Dnia 14 mb. o godzinie pół do dziesiątéj wieczorem przybył do Tarnowa namiestnik. Reprezentacja gminna powitała go na granicy miasta; w zabudowaniu zaś starostwa oczekiwały przybycia jego korporacje wszystkich urzędów z wyjątkiem rady powiatowéj i przedstawiały się namiestnikowi. Owacji nie czyniono żadnych.

Nazajutrz (dn. 15 mb.) zwiedził namiestnik szkołę ludową męzką i żeńską, tudzież męzkie i żeńskie gimnazjum; odwiedził radę gminną, szpitale i wreszcie radę powiatową.

Radę gminną witał jako członek honorowy miasta Tarnowa bardzo uprzejmie; wypytywał o stosunki miasta i szkół, i te ostatnie — ile tylko w jego będzie mocy — usilnie popierać przyrzekł. Niemiłe atoli wrażenie sprawiły na namiestniku odwiedziny tutejszéj rady powiatowéj. Ponieważ fakt ten odnosi się właśnie do władzy autonomicznéj, pozwolę sobie opisać go tu w całości.

Po przybyciu swém do rady powiatowéj powitany został namiestnik przez prezesa rady dra Karola Kaczkowskiego i wydziałowych dra Stojałowskiego, Misiągiewicza, Nowotnego i Mazura. Równie jak w radzie gminnéj wypytywał się namiestnik o stosunki powiatu, drogi itp., a gdy się już do wyjścia zabierał, wstrzymał go prezes, oświadczając, że jeszcze jedną ma do niego prośbę. Tu począł marszałek żalić się na tarnowską radę gminną, a mianowicie że takowa nie chce mu być posłuszną i stoi mu na przeszkodzie w zamiarach wyrównania stosunków tutejszéj kasy oszczędności, za którą daje rękojmię gmina tarnowska. Przytém usiłował marszałek przedstawić kasę oszczędności w jak najgorszém świetle. Reszta przytomnych członków, widząc, że p. marszałek nie uprzedziwszy ich o niczém za daleko się zagalopował, usunęli się na bok, dając wyraźnie poznać, że z występowaniem swego marszałka wcale się nie zgadzają.

Namiestnik, wysłuchawszy z widoczną niecierpliwością żale p. marszałka, odpowiedział mu na nie tonem dość cierpkim, mniéj więcéj następującemi słowy:

„Znam stosunki tutejszéj kasy oszczędności, a to tém bardziéj, że atakowano mnie w dziennikach o rzeczy, o których mi się nawet nie śniło; dziwi mnie atoli, co to panu szkodzi, że gmina życzy sobie pozostać i nadal w takim stosunku z kasą jak do dziśdnia. Mnie się zdaje, że gmina sama wie najlepiéj, co dla niéj korzystném być może. Zresztą wypowiedziałeś tu pan same tylko ujemne strony téj instytucji; niechno mi pan powie i strony jéj dodatnie.“

Na tę interpelację przybrał p. marszałek stanowisko milczenia, a namiestnik odwrócił się i wyszedł.

Zdaje mi się, że tego rodzaju postępowanie marszałka władzy autonomicznéj przeciw swéj gminie i instytucji dobroczynnéj bez bliższych obejdzie się komentarzy; sądzę jednak, że nie przynosi ono zaszczytu ani marszałkowi rady powiatowéj, ani instytucji którą on nazewnątrz reprezentuje.

Na posiedzeniu dnia 4 mb. odbytém przeznaczył wydział tutejszéj kasy oszczędności 100 zła. na fundusz dla szkół ludowych, a 50 zła. na przyjęcie pedagogów, którzy w lipcu rb. w Tarnowie walne zgromadzenie odbędą. Nie pierwszyto przykład, że tutejsza kasa oszczędności cele oświaty popiera. Daj tylko Boże, aby i inne tego rodzaju instytucje zechciały pójść za jéj przykładem.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Ekonomista, pismo poświęcone ekonomice, statystyce i administracji, zeszyt IV zawiera: O gminie, jéj organizacji i stosunku do państwa, p. Aleks. Rembowskiego (c. d.). — Przyczynek do historji statystyki. Süssmilch i Quételet wobec statystyki jako nauki indukcyjno-spostrzegawczéj, p. dr. Adolfa Jełowickiego.— Kronika ekonomiczna, krajowa i zagraniczna. — Notatki bibljograficzne.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dowiadujemy się, że przez pomyłkę drukarską nie zamieszczono między podpisanymi na odezwie komitetu do zbierania składek na oświatę, **dr. Samelsona,** który zaproszony został i należy do komitetu.

W niedzielę, dnia 19 b. m. o godz. $2\frac{1}{2}$ rano, przybył z Wiednia do Krakowa pociąg osobowy z W. ks. Olgą, małżonką W. ks. Michała, wraz z orszakiem złożonym z 35 osób. Na dworcu kolejowym nie było nikogo. Pociąg liczył 7 wozów, oś jednego z nich — był to wóz towarowy — tak bardzo się rozgrzała, że się już zaczęła żarzyć. Natychmiast przeładowano towary do innego wozu.

Teatr.— Niegdyś za greckich czasów Parys uwiódł piękną Helenę; wczoraj w Krakowie inaczéj się stało. Wieczorem miała wystąpić na scenie piękna Helena wraz z Parysem. Aż tu zjechał ze Lwowa p. Jan Dobrzański i uwiódł Parysa-Zakrzewskiego, zostawiwszy nieutuloną w żalu piękną Helenę i — p. Koźmiana. A ponieważ piękna Helena sama produkować się nie może, więc przedstawienia nie było.

O taksach dorożkarskich. — Taksy dorożkarskie, jak wiadomo, odnoszą się do przestrzeni w obrębie miasta. Gdyby miasto nasze miało rozległość przynajmniéj połowy Wiednia, taksa podobna miałaby pewne znaczenie. Gdy jednak zważymy, że rozległość miasta (z wyjątkiem linji od dworca kolei do mostu podgórskiego) jest taka, że pchła w rozpędzie — jak pisze pewien dziennik humorystyczny — przeskoczy je z łatwością, ustanawianie kursów w obrębie miasta jest śmiesznością, zwłaszcza że i do téj taksy w wielu razach — np. podczas balów lub teatru — dorożkarze się nie stosują, a na wszelkie pogróżki mają bezpieczną tarczę: „Jestem zajęty“ albo „Mam być z obowiązku na kolei“ i nikt nie może mu udowodnić, że mówi nieprawdę, bo niéma u nas żadnéj pod pod tym względem kontroli.

Cóż dopiero mówić o wyjeździe za miasto! Tu publiczność jest całkiem na łasce dorożkarzy, a ceny dochodzą do bajecznéj wysokości. I tak podczas zimowych ślizgawek, dlatego że te odbywały się kilkanaście kroków za rogatką, dorożkarze — powołując się na taryfę, która za rogatkami wszelką zostawia im dowolność — kazali sobie płacić za samo odwiezienie po guldenie i więcéj.

Podobne zdzierstwo zdarza się na większą skalę, gdy idzie o wycieczkę na Wolę, Bielany itd. Najwięcéj narażeni są na to przejeżdżający, którzy pragną zwiedzić te miejsca, a których podobne zdzierstwo oburza. Za przykład stawiają Drezno i inne miasta, w których wycieczki poza miasto oznaczone są również taryfą jak kursa w mieście.—Niech cena będzie dość wysoka, ale niech będzie uregulowana, żeby jeden nie płacił 8 guldenów za kurs, za który drugi 3 guldeny zapłaci.

Miejsca takie, jak Bielany, Wola, Prądnik lub Mogiła, są tak uczęszczane, że magistrat lub rada powiatowa powinna za pomocą stałéj taryfy ułatwić publiczności zwiedzanie tych miejsc, jak również dorożkarzy zaopatrzyć w pewne znaki, któremi wykazaćby się mogli, czy są zajęci lub mają obowiązek bycia na dworcu kolei.

Ograniczenie taryfy na kursa w obrębie rogatek jest śmiesznością. Bo jakież tu są kursa? Od Wenzla do Fuchsa, od Waltera do cukierni Maleszewskiego, i na tém koniec. Należałoby taryfę tę rozszerzyć przynajmniéj na odległość jednéj mili, aby ktoś, co potrzebuje wyjechać np. na Prądnik, nie płacił dwóch guldenów za kwadrans jazdy, za który w obrębie rogatek płaci 30 centów.

D. Ziemiałkowski udał się, jak *Dziennik Pol.* donosi, za poradą lekarzy lwowskich do Jaworza na Szląsk austrjacki, gdzie przez lato zabawi na żętycy.

Na rzecz oświaty ludowéj odbędzie się w Tarnowie, we środę 22 maja b. r., w sali tow. muzycznego teatr amatorski, grane będą: „Zawierucha“ w 1 akcie Wład. hr. Koziebrodzkiego i „Posażna jedynaczka“ komedja w 1 akcie Aleks. hr. Fredry, również odśpiewaną będzie arja z „Halki“ i odegraną na fortepjanie „Grande fantaisse sur le motifs de l'opera Moise“ Talberga.

Na petycję w sprawie języka polskiego zebrano dotąd w Poznańskiém przeszło **126 tysięcy** podpisów.

W Anglji jest 3800 biur telegraficznych; z tych jest 1800 razem ze stacjami kolei żelaznych, a 2000 należy do administracji pocztowéj. — Liczba depesz wysyłanych tygodniowo wynosi 203,572.

W roku 1870 rząd opłacał 4913 urzędników telegraficznych, z których 3376 mężczyzn 1535 kobiet. Od tego jednak czasu stosunek się zmieniał i przechylał się coraz bardziéj na korzyść płci pięknéj.

Sprawozdanie, z którego wiadomości te czerpiemy, powiada, że kobiety jako telegrafistki przewyższają mężczyzn. — „Mają one daleko szybszy pogląd, delikatniejsze ucho i zręczność w palcach; wszystkie trzy zalety bardzo ważne w tym zawodzie. Są przytém cierpliwsze, łatwiéj znoszą życie siedzące, zadowalniają się mniejszą płacą i — co najważniejsza — nie tak łatwo dają się nakłonić do robienia *strikes.*“

Wszystkie też główne biura telegraficzne są obsługiwane przez kobiety. Aby zaś wykazać, jaki tam panuje porządek, dość przytoczyć, że w dniu 18 lipca 1870 roku, kiedy przestrach ogarnął wszystkie umysły z powodu wypowiedzenia wojny, 20,592 depesze wysłano z głównych stacji w Londynie! Prócz tego wysłano i odebrano ich 11,000 za pomocą podziemnych kanałów pneumatycznych, z których jeden długości 5000 stóp wykonywa tyle pracy, ile 12 urzędników telegraficznych. Puszki z depeszami przelatują go w przeciągu trzech minut.

W początku b. m. odbyło się w Londynie pod prezydencją lorda Shaftesbury, doroczne posiedzenie tow. biblijnego brytańskiego i zagranicznego. Ze sprawozdania okazuje się, że w roku zeszłym znajdowało się we Francji 47 czynnych ajencji towarzystwa, które rozdały lub sprzedały w ciągu tegoż roku 250,000 egzemplarzy „Pisma św.“ W Niemczech rozeszło się 490,000 egz., a oprócz tego rozesłano około 250,000 egz. krewnym i przyjaciołom poległych w wojnie, oraz dostarczono 719,000 egz. dla armji niemieckiéj. W Austrji rozdano i rozprzedano w ciągu roku zeszłego 126,000 egz., a około $2\frac{1}{2}$ miljonów egz. w ciągu ostatnich lat 25.

Sprawozdanie z działań tow. w Danji było najmniéj zadalwalniającém; wykazało bowiem, że w kraju tym mniejsza jest tolerancja aniżeli w Hiszpanji i w Kopenhadze, trudniejszy jest nawet zbyt biblji aniżeli w Rzymie. W Rossji rozeszło się 145,000 egzempl. Pisma świętego, o 56,000 więcéj niż w roku poprzednim; potrzebowanie zwiększyło się szczególniéj w Odessie. W Hiszpanji rozebrano 87,000 egzempl.; w Turcji i Egipcie 29,000, w Chinach 59,000.

Dochody towarzystwa w r. z., największe od czasu istnienia tow., wynosiły 184,190 ft. ster., z których 99,000 z ofiar publicznych i 85,000 ft. szt. ze sprzedaży Pisma św.; wydatki zaś 183,175 ft. szt. i zobowiązania się 127,970 f. szt. Wysłano w tymże roku ze składów towarzystw angielskich 1,384,850 egz. i z zagranicznych 1,199,507, ogółem egzemplarzy 2,584,857. Od założenia towarzystwa to jest od 1804 r., towarzystwo rozdało i rozprzedało 66,000,000 egz. biblji.

Teatr.— We wtorek 21 maja komedja w 4 aktach „Nasi najserdeczniejsi,“ Trzeci gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiéj, artystki teatrów warszawskich.—We środę 22 maja po raz pierwszy opera „Piękna Helena,“ opera w 3-ch aktach, muzyka J. Offenbacha, libretto pp. H. Meilhac i L. Halévy, przełożył z francuzkiego Jan Chęciński. — Pierwszy występ pani Majeranowskiéj, artystki opery warszawskiéj.—Chóry wzmocnione współudziałem amatorów i stowarzyszeń muzycznych.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 18, 19 i 20 maja mimo przeciągających chmur i chwilowo nieco silniejszego wiatru pogoda stała, wiatr południowo-zachodni słaby. Upały prawdziwie letnie bo do $24^0,0$ i $24^0.6$ R. w cieniu dochodzące. Ciśnienie powietrza w ogóle niższe od normalnego, jednakże zwolna ciągle wzrasta. Dnia 21 rano o godz. 6 termometr wskazywał +12. R., barometr 328'''.71; wiatr północno-wschodni słaby, pogoda.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Ernest Vernier rentier ze Lwowa; Bron. Geppert z żoną wł. d., Stefan Chwalibóg wł. d., Emilja Peck ob., z Kongresówki; Oswald Knack kup. z Berlina; Leon i r. Dobrzyński wł. d. z Poznania; Stan. hr. Borkowski z familją wł. d. ze Lwowa; Feliks Stabrowski jenerał inż. z Petersburga; Aleks. Dydyński wł. d. z Raciborska; Henryk Leböl dr. pr., Józef John inspektor browaru, Hugo Schück prywat., dr. Paweł Duniecki adw. nadworny, z Wiednia; Kaz. Potworowski ob. z Jankowa; Teofil Grapów z żoną i siostrą dyr. cukrowni z Wołynia; H. Blumenthal księgarz z Warszawy; Karol Podwysocki wł. dóbr z Podola rossyj.; Laura hr. Wodzicka wł. d. z Olejowa; ks. Woj. Grzegorz dziekan z Podegrodzia; Adolf Woytkowski dzierż. z Żurowiczek; Jan hr. Zamojski ob. z Galicji.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Amalja i Jadwiga Skrzynecka wł. d. z Skrasnego; Paweł Chmielewski kup. z Paryża; Eust. Dunin emeryt, Karol Jurkiewicz dr. prof. uniwersytetu, z Warszawy; Walery Kiniorski wł. d. z Królestwa; Marja Walewska z córką ob. z Rossji; Stan. Pokutyński inż. z Przemyśla; Wiktor Killütes major inż. z Przemyśla; Ant. Siła Nowicki z żoną wł. d. z Wołynia; Józef Steinborn wł. d. z Tarnówki.

HOTEL pod ROZĄ. *Przyjechali:* Helena hr. Ostrowska wł. d., Jan hr. Ostrowski wł d., Roman Kucieński wł. d., A. Kamocki wł. d., z Kongresówki; Juljan Goldberg kup., Józef Sporny inż., z Warszawy; Michał Dobrzyński wł. d. z Galicji; M. Damielczytko c. k. kapitan z Rossji; M. Goldblum kup. z Działoszyc.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz mianował drugiego prezydenta austrjackiego sądu wyższego krajowego dr. Teobalda br. Rizzy pierwszym prezydentem senatu najwyższego trybunału sprawiedliwości i nadał mu tytuł tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 15 maja:

Edykta. Sąd pow. w Ślemieniu ustanowił dla Jakóba Swierkosza z Stryszawy kuratorem Józefa Kąkola. Lwowski sąd kraj. ustanowił dla niewiadomych spadkobierców Marji Wartatsowicz, zmarłéj we Lwowie dnia 16 kwietnia 1831 r., kuratorem dr. Waldmana.

Licytacja. W sądzie obw. w Przemyślu, dnia 24 czerwca, 5 sierpnia i 2 września, dobra Tyszkowice; cena wywoławcza 19,697 zła. 65 centów.

Konkursa. Posada poborcy I klasy przy urzędzie podatkowym i zbiorowym w Krakowie. Posada adjunkta przy sądzie pow. w Zastawnie na Bukowinie. Posada kancelisty przy sądzie pow. w Brzeżanach. Posada radcy przy sądzie kraj. w Czerniowcach.

Krajowa rada szkolna ogłasza konkursa na następujące posady nauczycielskie przy szkołach ludowych: w Bilce okr. szk. Brzeżany, z płacą roczną 120 zła., 16 korcy zboża, 10 sągów drzewa na opał szkoły i ogródek, prez. gr. kat. metrop. konsystorz lwowski, z tą posadą połączony jest obowiązek djakowski; w Laszkach królewskich okr. szk. Brzeżany, rocznie 200 zła., na stróża 12 zła., ogródek, 6 sągów drzewa opałowego i 10 zła. na wydatki szkolne, prez. gmina; w Burkanowie ok. szk. Brzeżany, rocznie 250 zła. i 1 morg ogrodu, prez. gmina; w Gródku okr. szk. Lwów, posada pomocnika naucz., rocznie 180 zła. i 60 zła. jako renumeracja na gimnastykę z kasy miejskiéj, prez. rada miejska tamże; w Podliskach okr. szk. Przemyśl, rocznie 213 zła. i słoma na opał, prez. właściciel dóbr tamże; w Husakowie okr. szk. Przemyśl, rocznie 167 zła. i opał, prez. komitet szkolny; w Balicach okręg szk. Przemyśl, rocznie 189 zła., ogród, 24 zła. na opał i dwie fury drzewa, prez. gr. kat. konsystorz w Przemyślu; przy szkole żeńskiéj w Samborze, rocznie 315 zła., 84 zła. na pomieszkanie, prez. rada miejska tamże; w Międzybrodziu Lipnickim, okręg szk. Wadowice, rocznie 139 zła. 12 c., 14 korcy ziemniaków, ogródek około ćwierć morga, 6 sągów drzewa twardego na opał szkoły, prez. gmina w porozumieniu z miejscowym plebanem, z tą posadą połączony jest obowiązek organisty.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski, nowo koncesjonowany, ukonstytuował się na dniu dzisiejszym w biórach Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu.

Pierwszą emisję 5000 akcji à 200 złr. zostało przez zgromadzonych założycieli całkowicie wpłaconych. Wybrano dyrektorami Henryka hr. Wodzickiego, Dyonizego Skarżyńskiego i Dr. Juliana Dunajewskiego. Członkami rady nadzorczéj: Ludwika hr. Wodzickiego (przewodniczący), Jana hr. Stadnickiego, barona Józefa Bauma (zastępca przewodniczącego) dr. Mikołaja Zyblikiewicza, dr. Pawła Dunieckiego, Eustachego Januszkiewicza, Aleksandra Makowskiego, dr. Arnolda Rapoporta, dr. Maksymiliana Machalskiego i Hugona Schücka.

Z Podola.

(*And.*) [Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.] W imieniu wielu moich współobywateli podnoszę głos w sprawie, która szczególowo tę część kraju dotyczy. Znając dokładnie stosunki tutejsze, z niecierpliwością wyczekujemy wyniku wniesionéj do rady nadzorczéj krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń prośby o zamianowanie p. Walerjana Podlewskiego reprezentantem tego towarzystwa dla wschodniéj Galicji i mamy nadzieję, że wspomniana rada nie zawaha się uczynić zadość tak słusznemu życzeniu swych członków.

Nie będziemy się rozwodzić nad zbawiennemi skutkami takiéj reprezentacji, wyłuszczyły je bowiem już dosadnie inne dzienniki i wniesiona prośba; przyklaskujemy tylko myśli zamianowania p. Walerjana Podlewskiego reprezentantem, którego znana czynność, powaga a nadewszystko szczególne zaufanie u pewnéj warstwy ludności odciągającéj się dotąd od udziału w towarzystwie, obfite dla téj instytucji wydać może owoce.

Sprawozdanie tygodniowe z giełdy (od 12 do 18 maja).

Wiedeń 18 maja.

△ Jak wiadomo w ostatnim dniu zeszłego tygodnia kursa się były podniosły. Wieczorem jednak w sobotę i w niedzielę już sprzedawano papiery spekulacyjne po niższych kursach. W poniedziałek, choć prolongacja była tanią, nie było kupców. I kiedy małą liczbę akcji Anglo jeden dom sprzedał, już się na całéj linji okazało, że kursa się nie utrzymają, jeśli choć kilka będzie sprzedających. Zaczęto płacić za akcje Kredytowe 230, Anglo 214, Hypotek.-Rentenbank 210 złr. W skutek przeważających „offert," choć w rozmiarach drobnych nad ochotą do kupowania papierów spekulacyjnych, spadły Kredytowe akcje o 2 złr., Anglo o 3, a Hyp.-Rentenbank o 6 złr., Napoleondory o ½%.

Złe usposobienie giełdy rozciągało się wprawdzie na wszystkie walory, ale w proporcji odmiennéj. Losy czyli papiery loteryjne, i rentę przynoszące (rządowe) bardzo nieznacznie się obniżyły; ale natomiast także n. p. Wechsler-bank, które przez długi czas podtrzymywano sztucznym sposobem za pomocą konsorcjów kilku spekulantów, spadły do 305 bez żadnych fluktuacji. Tak samo akcje bankowe nowych emisji popytywane były tylko dla formy przez ludzi związanych z przedsiębiorstwem odpowiedném, Makler-bank, Commissions-bank, Börse-bank notowano niżéj, ale właściwego kursu nie było; bo w przybliżeniu tylko nominalne ceny zapisywano.

W dalszym przebiegu giełdy, zważano ylko na operacje arbitrażerów, które się regulują, jak wiadomo, według kursów berlińskich i frankfurtskich. Stosunkowo najwięcéj robiono interesów w „Anglo" i te się obniżyły przy nieco większych tranzakcjach regularnie; tak n. p. we wtorek przy sprzedaży z jednéj ręki 500 sztuk zeszły od 312½ do 302½. Commissions-bank, które przed ostatnią wpłatą notowano 150 — 160 złr., dziś mało co stoją wyżéj, chociaż teraz wpłaconych jest na jedną akcję 70%, a do zeszłego tygodnia było uiszczonych 40%. Różnica na oko nieznaczna, tylko temu się czuć daje, który przódy n. p. kupi 80 złr. (40%) za 150, a dopłacić musiał jako 2gą ratę 60 złr. (30%) i widzi że dziś stoją 158 za 140. W tych zaś Hypothekar-Renten-bank spekulacji prawdziwéj niema, tylko się każdego dnia odbywa t. z. dzika spekulacja; jeśli się więcéj ochotników zbierze w jednym kierunku, n. p. *à la baisse*, to ten wyjdzie zwycięzko tego dnia; nazajutrz znowu przeciwna tendencja przeważy, jeśli się kółko zbierze do podniesienia kursu; teraz już kulissa się z tém oswoiła, że bez żadnéj przyczyny jednego dnia zaczęto kupować Hyp. r. b. po 208, a kiedy 10ciu zaczęło razem sprzedawać (wszystkiego co najwięcéj 250 sztuk), już przy kilku tranzakcjach spadły na 297.

Do akcji towarzystw bankowych, mających na celu wystawianie nowych domów (Baugesellschaften), między publicznością prywatną ostygła od niejakiego czasu chęć kupowania; dużo bowiem ludzi, którzy oszczędności swe składają w papierach zwanych „solid," miało przekonanie, że towarzystwa budować będą według racjonalnego planu, i że większa część kapitału akcyjnego ulokowaną pozostanie w tych gmachach, które stosunkowo większą rentę przynoszą, a tém samém akcje „budownicze" lepszą gwarancję mieć będą, niż inne, na nieokreślonych tranzakcjach spoczywające. Dziś jednak pokazuje się, że głównem zadaniem tych towarzystw jest prędko, i jak powszechnie mówią, tandytnie budować, czynsze wyśrubowywać, i sprzedawać... najczęściéj na raty.

„Schwindel" domami prosperuje teraz w Wiedniu, jak nigdy. Przy drożyznie nadzwyczajnéj „mieszkań" szczególnie małych, lub średnich, nic łatwiejszego (na pół nawet zbankrutowanym właścicielom domów), jak się wyrestaurować podwyższeniem w pierwszém półroczu wszystkich czynszów najmu o 50% — a wtedy agenci domów (Häuser-Agenten), które od niejakiego czasu i giełdę frekwentują, biorą „interes sprzedaży" w komis, i za wysoką dysproporcjonalną cenę przeprowadzają interes do skutku. — Jaki to koniec weźmie, trudno przewidzieć; ostrożniejsi jednak — jak wyżéj powiedziano — wycofają się z spekulacji w tych akcjach, pozostawiając giełdowym spekulantom, możliwe ryzyko na przyszłość.

Między innemi spekulacjami, t. z. „Central-Bauverein" z małym kapitałem operujący, co wybuduje, lub stary dom wyrestauruje na przedmieściu, od razu wprowadza wysokie czynsze najmu (drudzy z początku niskie ceny układają) i każe sobie płacić kwartalny czynsz, i prócz tego — co nigdy nie było praktykowane — zadatek na 2gi kwartał 10 lub 15% — a to w tym celu, by się wylegitymować przed nabywcą nowym, iż czynsz ten jest już stereotypowym. W 3 lub 4 miesiącach dom zawsze sprzedany jakiemu spekulantowi. Powiadają, że i większe banki podtrzymują takie interesa i do współek należą, byle prędko zrealizować jaki zysk.

Ten choć niepolityczny, ale pod względem ekonomicznym szkodliwy „Chabrus" pokazuje dobitnie, jak teorja żadnéj nie daje gwarancji w praktyce, że urządzenie lub postanowienie zbawienne sprowadzi skutek (zbawienny) zamierzony. Pokaże się to przykładem następnym:

Wiadomo, że Wiedeń ma to „bene" i rodzaj przywileju, że nowe budowle uwolnione są od podatku domowego na przeciąg czasu dość długi, bo 25 — 30-letni. Niezawodnie myśl prawodawcy nie miała na względzie utrzymania drożyzny mieszkań i wyzyskiwanie lokatorów; ponieważ jeśli dwa obok siebie domy — jeden stary drugi świeżo zbudowany — mają n. p. 40 mieszkań do najęcia, i od pierwszego domu właściciel, płaci podatku 1,500 złr., to widocznie drugi właściciel *caeteris paribus* o tyle lepiéj stoi i może *in summa* o 1,000 złr. mniéj żądać za 40 mieszkań jak tamten (a jeszcze będzie miał korzyści 500 złr. *vis-à-vis* tamtego). — Nim te towarzystwa budownicze w teorji dział zbiorowéj organicznéj pracy społeczeństwa stanowiące weszły w życie; istotnie tak było. — W nowo wybudowanym domu mieszkania były tańsze prawie w stosunku do podatku domowego, jakiby płaconym być miał, gdyby nie było przywileju defalki (dla nowych budynków.

Teraz towarzystwa te spekulujące na odprzedaż, budujące dużo, prędko, oszczędnie i słabo (z prywatnemi żadnego porównania) „modus procedendi" obrały taki:

Wartość wyrachowują według czynszów ustalonych (przez się) najmu — a kapitalizują osobno tę prawną koncesję jaką mają nowe budowle, tak, że nabywca zapłacił zkapitalizowaną i *Steuerfreiheit* przez wszystkie lata. Naturalnie, że publiczność t. j. pracujący na chleb ludzie nic nie zyskali na powyższém ułatwieniu, tylko exploatatorzy nowego gatunku, którzy naiwnym chcą wyperswadować, że oni się poświęcają dla ludzkości, i że to są przedstawiciele organicznéj pracy. Bardzo łatwo potém napełniwszy kieszenie tłumaczyć drugim, że postęp i rozwój inwolwują deprecjację pieniędzy, to jest względne obniżenie ich wartości i że ztąd drogość potrzeb do życia wynika etc. ale prawodawstwo, które ma zadanie ustawy praktyczne sporządzać i dobro ogólne mieć na oku, w konkretalnych razach (a więc i tu) powinno starać się złemu zaradzić, skoro się gdzie okaże.

Mimowolnie nasuwa się tu uwaga, że przy wydawaniu koncesji na przedsiębiorstwa akcyjne, rząd nie postępuje z należytą skrupulatnością. Można w istocie powiedzieć, że takiéj wolności pod tym względem jak w Austrji nigdzie nie ma. — Byle 40% wpłacono, można daléj manipulować, jak się podoba.

Czyż to pogodzić się da z prostém pojęciem akuratności i rzetelności kupieckiéj, by n. p. 100,000 akcji jak przy anglo-franco-bank, lub przy Allg. oestr. Baugesellschaft zostawić *in suspenso* z wpłatą 40% i nie wychodzić ze stanu interymalnego i Interims-Scheinów, a zezwalać na dalsze wypuszczanie znowu takich „Scheinów" byle ułatwić „Ażiotag" i wyzyskiwanie publiki.

Jestem przekonany, że gdyby „rzecz banków" do atrybucji sejmów krajowych należała, powoliby konkurencja się odzwierciedliła w szukaniu i unormowaniu podstaw rzetelności przy nadawaniu koncesji.

Teraz się wszystko redukuje do względów fiskalnych. Czém więcéj nowych kreacji, tém łatwiejsza ewidencja kapitałów (zebranych od masy publiki) a więc większa pewność, że ściągnięty zostanie jak najwyższy podatek dochodowy i zarobkowy. A czém „Schwindel" bardziéj ułatwiony przez „elastyczność" koncesji, tém więcéj będzie nowych kompetentów o ciągle nowe instytucje, na wyzyskiwanie obliczone.

W akcjach anglo-austr. banku od kilku dni ostatnich, ruch nie zwykły; większe t. j. na większe rozmiary odbywają się tranzakcje, a to z przyczyny lokalnéj, bo co do rzeczy, nic się nie zmieniło; tylko, że się wieść rozeszła i utrzymuje, że wielki dom czy instytut sprzedaje codziennie po paręset sztuk po jakichbądź cenach. Jeżli kulisa spostrzeże, że przez różnych agentów sprzedawane są „anglo" jednocześnie, więc już supponują, że oferentem jest ten instytut. Mówią, że jest nim: Bodencredit-Anstalt, niektórzy po cichu sobie komunikują, że to z polecenia jednego bankiera, który od początku był Verwaltungsratem w anglo-banku, a niedawno zrezygnował na tę posadę, bo on ma tajniki przedsiębiorstwa znać dokładnie. Dla tego chce z cen teraźniejszych (zawsze wysokich) jeszcze skorzystać.

Czy tak się rzecz ma? nie wiem, ale, że „anglo" mimo usiłowań instytutu samego, coraz to się osłabiają w kursie, widać z przebiegu tygodniowego, bo były już 293; potém raz nawet 292½. Jednak trzeba zakonstatować, że zawsze tam, gdzie nie ma dotykalnéj przyczyny do wielkich oscylacji, a pojawi się znaczniejszy dom lub instytut sam jeden i rozpoczyna większą grę w jakimkolwiek kierunku, tam zaraz się partje grupują spekulantów stając po jego stronie, to przeciw niemu, i taka gra specjalna (Personen-Spiel zwana) i z daleka może się wydawać, jakby się zanosiło na jakieś wielkie tranzakcje. Tak teraz (jak dawniéj w Wechslerbank) w „anglo" akcjach gra większa się rozpoczęła i z końcem ostatniéj giełdy tego tygodnia wyższy kurs w akcjach tego instytutu notowano około 300. W innych walorach kursa się przy końcu doń dobrze trzymały, co po części temu przypisać należy, że mało robiono nowych interesów z powodu dwóch świąt następujących.

Nowy papier wprowadziło towarzystwo, które „browar w Liesing koło Wiednia" na akcje zmieniło. — Notowano dowolne ażio 30 na sztuce. Doświadczenie uczy, że dobrze prowadzone przedsiębiorstwa tego rodzaju, nigdy się tak nie rentują, skoro „akcyjna spekulacja" go weźmie w swą opiekę. Tak np. był dobry browar koło Wiednia „w Schöllenhof", 1½ roku jak się przemienił w akcyjną własność, zbankrutowało towarzystwo a raczéj akcjonarjusze. — Waluta się nie zmieniła.—

Akcje Karola Ludwika poszukiwano i od 254 poszły w górę na 256.

Niespodzianką dla giełdy było bankructwo (Insolvena) kantoru giełdowego: „Grossa", który przed kilku dniami z miasta, z lokalności banku, w którym była giełda, przeniósł się z otwarciem nowéj giełdy na Schottenring, tamże w pobliżu urządziwszy kosztowny lokal. Jednego dnia porozlepiane były annonse tego jak powiada najpierwszego w Wiedniu: „Börsen-Comptoir", a na drugi dzień zamknął swój kantor.

Mówią, że wiele u niego potraciło prywatnych spekulantów pieniędzy.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 17 maja. Sekretarz stanu Hollan, który już dawno podał się był do dymisji, prosił o jak najspieszniejsze załatwienie swego podania. Tymczasem bierze urlop. Sprawami ministerstwa obrony krajowéj kieruje radca ministerjalny Szende. W ministerstwie sprawiedliwości na sekretarza stanu polecają radcę ministerjalnego Esemegiego — radców sukcyjnych zaś Dezyderjusza Szilagyi'ego i Zadora na radców ministerjalnych.

Peszt 18 maja. Hr. Lonyay odjechał wczoraj w naglących sprawach do Wiednia.

Zagrzeb 17 maja. Większość w sejmie nawet bez głosów wirylnych jest dla rządu zapewnioną. Wiarogodne doniesienia ręczą za wybór co najmniéj czterdziestu unjonistów.

Zagrzeb 17 maja. Stronnictwo narodowe przygotowuje wielką demonstrację w rocznicę śmierci Jellacic'a. Celem przeszkodzenia téj demonstracji skonsygnowaną zostanie część załogi tutejszéj.

Berlin 17 maja. Sejm rzeszy przyjął na dzisiejszém posiedzeniu wnioski Benningsen'a o ustanowienie konsulatów we Włoszech, a mianowicie w Rzymie, tudzież o przeniesienie zakładu archeologicznego w Rzymie na zakład państwowy i o ustanowienie zakładu filjalnego w Atenach.

Berlin 18 maja. Dziś w południe odjechał ks. Bismark do Varzinu.

Paryż 17 maja wieczór. *Soir* donosi, że komisja zajmująca się sprawą wyswobodzenia zajętego terytorjum uchwaliła przedstawić rządowi, ażeby zaciągnięto pożyczkę miljardową, mającą się w 25ciu latach umorzyć.

Paryż 18 maja. Jenerał Uhrich wystosował do Thiersa pismo, w którém żąda, ażeby go pod sąd wojenny postawiono.

Rzym 18 maja. Jeneralny sekretarz ministra oświecenia Catoni podał się do dymisji; dymisję Correnti'ego przyjęto. Sella obejmuje tymczasowo kierownictwo ministerstwa oświecenia.

Madryt 18 maja. Ogłoszono urzędownie, że pogłoski, według których Serrano miał doznać porażki i stracić jeńców, są zupełnie fałszywe.

Nowy Jork 17 maja. Dzienniki sądzą, że opozycyjne stanowisko jakie nieprzychylni prezydentowi Grantowi senatorowie, należący do stronnictwa demokratycznego i republikańskiego, w sprawie Alabamy zajęli, w skutek życzenia powszechnie wyrażonego o załatwienie téj sprawy znacznie się zmieniło. *Herald*, *Woold*, *Tribune* i *Dziennik dla handlu* ciągle jeszcze ostro potępiają postępowanie rządu.

Nowy Jork 17 maja. Przychylne rządowi stowarzyszenia republikańskie przyjęły rezolucję na korzyść powtórnego wyboru Granta. Ruch na korzyść koalicji między demokratami i obawiającymi się wyboru Greeley'a republikanami zyskał sobie poparcie ze strony wielu dzienników demokratycznych. Przewodniczący pewnego stowarzyszenia republikańskiego zaproponuje kandydaturę Grecleya na prezydenta.

Yokohama 23 kwietnia. Świeżo wydanym dekretem zniesiono wszystkie rozporządzenia przeciw chrześciaństwu.

Przegląd polityczny.

Prócz doniesienia o przesileniu ministerjalném, o którém piszemy na wstępie, z Wiednia nie ma dziś nic nowego.

O drugiém przesileniu ministerjalném donosi nam telegram z Rzymu (p. niżéj). W izbie oświadczył w sobotę minister Lanza, że król przyjął dymisję Correntego, ministra oświecenia.

Przyczyna dymisji jest następująca:

Correnti wypracował projekt ustawy względem polepszenia bytu nauczycieli. Pierwszy paragraf tego projektu znosi duchownych dyrektorów szkolnych.

Jest to już taki dziś kierunek oświaty i cywilizacji w Europie, że się dąży coraz więcéj do rozdziału państwa od kościoła, a więc w szkołach do odsunięcia duchownych od wszelkiego wpływu na szkoły. Wprawdzie całe ministerstwo włoskie i król podzielają zdanie ministra Correntego i są za usunięciem duchownych dyrektorów szkół: w téj chwili jednak nie uważają oni to za korzystne wszczynać w parlamencie dyskusje o tę sprawę. Żądali oni więc odroczenia téj sprawy na późniéj, na co minister Correnti ze stanowiska zasadniczego zgodzić się nie mógł. Ustępuje on zatém, a prowizorycznie obejmuje tękę jego minister Sella.

Niektóre dzienniki pruskie podały wiadomość, jakoby rząd pruski, mszcząc się za nieprzyjęcie ks. Hohenlohego jako posła pruskiego przez papieża, oświadczyć miał w Rzymie, że nie życzy sobie mieć w Berlinie posła rzymskiego. — Gazeta *Spenera* oświadcza, że jest upoważnioną do zaprzeczenia téj wiadomości. Oczywiście, ks. Bismark chce jeszcze jakiś czas „politykować" z kurją rzymską.

Dla urozmaicenia nieco depesz z Hiszpanji, donoszą znowu o zwycięztwie karlistów i klęsce wojsk rządowych pod Bilbao.

Ostatnie telegramy.

Paryż 18 maja. Wiadomości znad granicy hiszpańskiéj stwierdzają, że w Biskai znajduje się dotąd 5 do 6 tysięcy karlistów. Oczekują stanowczéj potyczki. — Rząd hiszpański poręczył prowincjom biskajskim wszystkie przywileje.

Univers donosi w depeszy z Bayonne z d. 17 maja: Między Ellario a Durango wpadły wojska Serrana w zasadzkę karlistów. Obydwie strony poniosły znaczne straty. Jenerał karlistów Amablia ranny. W Onate wzięto d. 15 bm. 2 kompanje wojsk królewskich w niewolę. Organizacja karlistów postępuje.

Guyot Montpayroux przyjął posadę jeneralnego konsula francuzkiego w Peszcie.

Paryż 20 maja. „Dziennik paryzki" zamieszcza depeszę z Genewy z d. 19 bm., według któréj Serrano pobity został pod Elquetą i odparty aż do Onaty, gdzie znowu natrafił na wojska karlistowskie. W potyczce stracił część zapasów. Trzy bataljony Serrana nie wytrzymały natarcia.

Paryż 20 maja. Nie ma żadnych wiadomości, któreby stwierdzały porażkę Serrana.

Rzym 18 maja w nocy. Lanza oznajmia w izbie, że król przyjął dymisję Correnti'ego i powierzył tekę oświecenia Selli. Lanza oświadcza, że dymisja Correnti'ego spowodowaną została jego projektem do ustawy o polepszeniu stosunków nauczycieli ludowych, w którym pierwszy artykuł orzeka usunięcie duchownych dyrektorów szkół. Lanza oświadcza, że zdaniem ministerstwa rozprawy nad tym przedmiotem nie byłyby w téj chwili na miejscu. Sprawa ta wymaga dojrzałéj rozwagi, ponieważ dotyczy więcéj interesów społecznych niż religijnych. W listopadzie wniesie ministerstwo dokładniejszy projekt do ustawy. Ministerstwo nie zmieniło swego politycznego kierunku. Correnti podał się do dymisji, gdyż w obecnéj chwili nie mógł cofnąć swego projektu do ustawy. Zajmie on znowu miejsce swoje wśród większości w izbie. (Oklaski z prawego środka.) Przemawiało jeszcze kilku mówców. Izba odrzuciła następnie 175 głosami przeciw 114 proponowane przejście do porządku dziennego, motywowane tém, że izba nie jest zadowoloną z wyjaśnień prezydenta ministrów.

Antwerpja 21 maja. Katolickie zgromadzenie wyborcze, na którém wszyscy posłowie antwerpijscy byli obecni, zerwane zostały przez tłumy ludu. Mownicę zajęto i rozpędzono prezydjum.

Madryt 19 maja. *Correspondencia* donosi, że wkrótce wniesiona będzie w kongresie interpelacja względem postępowania francuzkich władz nadgranicznych, które w uderzający sposób sprzyjają karlistom.

Tenże sam dziennik pisze, że w skutek strategicznych poruczeń jenerała Morionesa banda Cuivilli, podzieliła się na kilka części, z których każda w inną zwróciła się stronę, by uniknąć potyczki.

Madryt 20 maja. (Urzędowne). W bandach znajdujących się w Biskai zdarzają się częste zbiegostwa. Wielu powstańców stawia się i składa broń. Poddało się już więcej niż 4000 powstańców. Naczelnik karlistów Urbari zginął. W innych prowincjach powstańcy ciągle się poddają, bandy nikną.

Christiania 18 maja. Z polecenia króla sejm dzisiaj rozwiązany został.

Bukareszt 19 maja. Bank francuzko-węgierski wziął dzierżawą rumuński monopol tytuniowy za 8 miljonów franków rocznie.

Konstantynopol 19 maja. Emir Effendi musteszar w ministerstwie skarbu, mianowany został ministrem w miejsce Ghaliba Beya, który przeznaczony został na jeneralnego gubernatora w Trapezuncie.

Biskup diarberkirski mianowany został ormjańsko-katolickim patrjarchą.

Nowy-Jork 21 maja. Sądzą, że poprawiony artykuł dodatkowy będzie miał za sobą w senacie z pewnością większość ⅔ części głosów.

Washington 21 maja. Sprawozdanie senackiéj komisji dla spraw zewnętrznych, proponuje jedynie dwie poprawki, niezmieniające wiele artykułu dodatkowego.

Kursa. — Wiedeń 21 maja, godz. 2. Srebro 110.80. — Akcje kredyt. 332.—.— Lombardy 201.25.— Losy 1860 r. 103.—. Losy 1864 r. 147.—.— Akcje franko-austr. 138.—.— Napoleony 9.—.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 255.75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 165.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165.—. — Akcje banku 833.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 127.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 71.90. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 76.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 200.—. — Akcje anglo-banku 309.25. — Akcje kolei rząd. 361.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 181.—. — Akcje kol. Rudolfa 179.75. — Akcje kolei pardubickiéj 183.—. — Akcje kolei północ. 231.—. — Tramway 304.—. Akcje banku budowy 122.40. — Akcje kolei wschodniéj 140.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.—. — Akcje banku anglo-węgierskego 109.—. — Ogólny austrjacki bank 238.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.13
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.58
„ wielicki ...	9.—	—	—	5.31
„ wiedeńs.	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.58	9.
„ na Oświe. wrec.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki ..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 21 maja.	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 026	77 50	76 25
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —155	76 —	74 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —194	83 60	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —164	91 25	90 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 205	92 50	91 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 133	90 50	89 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 238	93 —	91 25
Akcje kolei Kar. Ludwika	258 —	254 —
„ „ Czern.-Jassy	167 —	164 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	—	—
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie	106 —	103 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	112 —	110 25
Srebro polskie stare	—	—
Srebro (obraczkowy rubel)	175 —	169 —
Ruble papier. rossyjskie	154 25	153 —
Talary pruskie	169 —	167 —
Dukat obraczkowy	5 42	5 32
20-frankówka	9 05	8 93
Półimperjał rossyjski	—	—
WIEDEŃ, 18 maja.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 50	64 40
„ w srebrze 5%	71 90	71 80
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	329 —	328 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	329 —	328 —
4% rząd. 1854 „ 250	94 50	94 —
5% „ 1860 całe „ 500	103 25	102 75
„ „ 1860 ⅕ „ 100	124 50	123 50
Rząd. 1864 „ 100	147 —	146 50
Como Renten za 20	24 50	23 50
5% Donau Regul. za 100	97 25	96 75
Węgier. poż. premiow. 100	104 70	104 40

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	74 80	74 60
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	186 50	185 50
Clary ..... „ 40 „ mk.	38 25	37 75
Donau Dampfschff. 100 „	101 50	101 —
Keglewicza .... na 10 „	18 50	17 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 50	32 50
Palfy ..... na 40 „ mk.	30 —	29 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 25	14 75
Salm ..... „ 40 „ mk.	42 25	41 75
St. Genois „ 40 „ mk.	30 25	29 75
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 50
Tryestu .. „ 100 „ mk.	119 50	118 50
Waldstein .. „ 20 „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.... 5%	76 —	75 50
„ galicyjskie	76 80	76 40
„ siedmiogrodzkie	79 —	79 75
„ węgierskie	82 50	82 —
Ind. węg. z klauz. 1867	80 25	79 50
Poż. kol węg. z 5% sz. 120	109 75	109 5
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	301 25	300 75
Anglo-hungaria „ 80 „	110 —	109 —
Boden Credit austr. 80 „	272 —	270 —
„ „ węg. 80 „	127 —	126 50
Centralbank austr. 80 wa.	—	—
Credit Anstalt „ 160 „	329 80	329 6
Depositenbank „ 80 „	101 50	101 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	995 —	990 —
„ bank czeski 100 „	—	—
Franco austr.... 80 „	136 75	136 25
„ węgierskie 80 „	111 —	110 —
Galic. dla handlu i przemysl. 80 „	—	—
„ Landsbk Lwów 80 „	—	—
Handelsbk Wied. 160 „	217 50	216 50
Hypot. galjcyjs. 100 „	—	—
Nationalbank ..... „	835 —	833 —
Ogólnego austrjackiego „	240 —	239 —
Unionbank .. za 200 „	301 75	301 25
Vereinsbk austr. 80 „	125 50	125 —
Verkehrsbank .. 200 „	200 —	199 50
Wechslerbk wied. 80 „	307 —	306 50

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	131 —	130 —
Wien. Bnk Verein 80 „	301 —	299 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	—	—
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	181 —	180 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	—	—
„ Westbahn 200 „	262 —	260 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	150 —	—
Elisabeth .... 200 mk.	250 25	249 75
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	212 50	212 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2320 —	2310 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	212 —	211 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	255 50	255 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	185 —	184 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	166 50	166 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	142 —	141 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	—	—
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	212 —	211 50
„ lit. B. „ 200 „	186 50	186 —
Praga-Dux „ 150 „	111 50	111 —
Rudolfbahn „ 200 „	179 75	179 25
Siebenbürger I. „ 200 sr.	183 —	182 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	363 —	361 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	199 —	198 50
Süd-nord Verbind. 200 mk.	184 —	183 —
Suez-Canal fr. 500	—	—
Theissbahn ... 200 wa.	276 50	276 —
Tramway wied. ... 200 „	292 50	292 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	166 25	165 75
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 50	165 50
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	139 —	138 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	122 25	122 —
„ Wied. 80	187 75	187 25
Borysław. Petrol. ... 200	—	—
Forstprodukte 200	30 50	29 50
Hotel Wied. 200	—	—
Inneberg hut 100	194 —	193 —
Masz. cegiel. wied. 200	88 —	86 —
„ i bud. lwow. 80	—	—
Neub. Mariazel huty. 80	100 50	100 —
Schlöglmühle Pap... 80	116 —	115 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	—	—

Listy zastawne.	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	103 75	103 50
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 50	89 —
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. ... 4%	—	—
„ „ „ ... 5%	—	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	90 —	89 50
„ Bank. Włoś. ... 6%	92 75	92 25
Nationalbank m. k.. 5%	—	—
„ w. a... 5%	92 75	92 60
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 25	94 75
„ „ 50 „ 5½	94 —	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	—	—
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ sr. „ 5%	99 25	—
Węg. tow. kred.... 5½%	90 —	89 75
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 50	93 25
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 —
„ Westbahn 5% „	93 —	92 50
Elisabeth 5% „	93 —	92 50
„ 1869 — 70 5% „	—	103 50
Ferd. Nordbh m.k. 5% „	—	92 —
„ „ w. a. 5% „	—	86 —
„ „ 5% sr.	104 20	103 90
Franz. Josef „ 5% „	101 25	101 —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	104 50	104 —
„ II. em. „ 5% „	101 80	101 60
„ 1871. III. „ 5% „	99 50	99 25
Kasch. Oderb. „ 5% „	93 70	93 40
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 60	78 40
„ II. 1867 „ 5% „	—	89 50
„ III. 1868 „ 5% „	83 —	82 75
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 75	88 50
Oest. Nrdwstb w.a. 5% sr.	102 —	101 70
Rudolfbahn „ 5% „	95 25	95 —
Siebenbür. I. 5% „	93 —	92 75
Staatsbahn 500 fr. szt.	133 —	132 50
Südbahn (Lombardy) „	113 75	113 25
„ złr. 200 5% sr.	95 60	95 35
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	79 —	78 —
„ w. a. 5% sr.	97 75	97 50
Theissbahn „ 5% „	—	—

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 25	90 —
„ Nrdost 300 5% „	89 80	89 60
„ Ostbhn 300 5% „	82 25	82 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	95 05	94 95
Hamburg „ 2½ „	83 40	83 30
Londyn „ 2 „	113 20	113 10
Paryż „ 5 „	44 50	44 50
Monety:		
Dukat ważny	5 40	5 39
20 frank. austr.	—	—
„ francuz.	9 01	9 —
Srebro	110 85	110 75
Talar pruski	168 25	168 —
LWÓW, 17 maja.		
Akc. banku hip. gal. 100	165 50	164 —
„ „ krajow. 80	70 —	68 —
Listy zast. galic.... 5%	83 30	82 50
„ „ „ 4%	75 50	75 —
„ . banku hip. 6%	89 90	89 40
„ „ włościań 6%	93 —	92 25
Obligi ind. galicyj. 5%	76 80	76 30
Półimperjał ros.	9 15	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ „ papier.	1 55	1 54
WARSZAWA 17 maja.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 36	7 34
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88 05	—
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	97 20	96 97
Akcje kol. warsz.-wied.	—	96 —
„ „ warsz.-bydg.	76 —	75 50
„ „ warsz.-terosp	122 —	121 —
Listy zast. serji 1.. 4%	92 20	91 85
„ „ „ 2.. 4%	91 —	90 70
kupon ubiegły	1 61	—
„ nowe... 5%	91 10	90 85
kupon ubiegły	2 01	—
„ likwidacyjne.. 4%	77 10	76 80
kupon ubiegły	1 84	—
BERLIN 19 maja.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	53½

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.